

Stramka

„Romek”, „Adam Bardiowski”



Roman Stramka urodził się **13 VII 1916 r.**

w Ptaszkowej w wielodzietnej rodzinie

Ludwika (pracownika kolei)

i Marii z Wysockich.

Miał dziewięcioro rodzeństwa.

Ukończył **szkołę powszechną im. Wł. Jagiełły,**

w roku 1935 Gimnazjum Handlowe,

a następnie Liceum Handlowe

(Instytut Gospodarczo-Handlowy) w Wilnie.

W roku 1938 wrócił do Nowego Sącza i pracował przy budowie drogi do Rożnowa (za zarobione pieniądze zakupił rower wyścigowy), później znalazł zatrudnienie w Warsztatach Głównych PKP. Wtedy też aktywnie trenował różne dyscypliny sportowe najpierw w **Kolejowym Przysposobieniu Wojskowym**, a następnie w **KS KPW „Sandecja”** – szczególnie biegi, strzelectwo, narciarstwo, skoki narciarskie i piłkę nożną w drugiej drużynie „Sandecji”. Oprócz tego wędrował po Beskidzie Sądeckim.

Nr. kolejny *19*

Stramka Roman

urodzony (a) dnia *13. lipca* 1916 r. w *Staszkowej*
 (województwo *krakowskie*), religji (wyznania) *rym. kat.*
 uczeń (jeń) klasy *2. b.*

Sprawowanie	<i>bardzo dobre</i>
Religia	<i>dobry</i>
Język polski	<i>dostateczny</i>
Język niemiecki	<i>dobry</i>
Historja	<i>dostateczny</i>
Matematyka	<i>dobry</i>
Arytmetyka handlowa	<i>dobry</i>
Nauka o handlu	<i>dostateczny</i>
Księgowość	<i>dobry</i>
Korespondencja handlowa	<i>dostateczny</i>
Geografia gospodarcza	<i>dostateczny</i>
Fizyka	<i>dostateczny</i>
Towaroznawstwo z chemją	<i>dostateczny</i>
Stenografia	<i>dostateczny</i>
Kaligrafja	
Pisanie na maszynie	<i>dobry</i>
Higiena	
Cwiczenia cieleśne	<i>bardzo dobry</i>
Spiew	
Rysunki	
Liczba opuszczonych godzin szkolnych	ogółem <i>124</i> nieuspraw. <i>2</i>
Spóźnit (a) się	razy
Wynik ogólny:	
Data wydania świadectwa	<i>15. sierpnia 1934</i>
Przyjęty (a) do klasz pierwszej w dniu <i>1. września 1932</i> na podstawie świadectwa <i>44. br. dow. imi St. przyjęty o korpus 330</i>	
Uwagi:	



Kartka z wykazem ocen Romana Stramki na zakończenie klasy II Gimnazjum Kupieckiego w Nowym Sączu za rok szkolny 1933/34.

Mieczysław Król i Roman Stramka podczas zawodów lekkoatletycznych na stadionie KPW.

W **Sekcji Narciarskiej Klubu Sportowego KPW „Sandecja”** spotkał innych, wyróżniających się sądeckich sportowców: **Juliana Zubka, Leopolda Kwiatkowskiego, Jana Freislera**. Jako **najmłodszy w sekcji narciarskiej KS KPW „Sandecja”** pod okiem trenera Leopolda Kwiatkowskiego wyrósł na jednego z wybijających się zawodników, wygrywał z łatwością swoje konkurencje w kategorii juniora, a podczas swojego pobytu w Wilnie zdobył tytuł mistrza w biegu na 18 km.

Promieniujący wręcz bezustannie setkami pomysłów i wyczynami, ogromnie impulsywny i szybki w decyzji, czynił najczęściej to, co nie dyktował rozum czy sumienie, lecz instynkt. Działał tak szybko i odruchowo, że najczęściej czyn jego wyprzedzał wszelką możliwość najkrótszej choćby koncentracji umysłu dla obliczenia szans i sensu tego co miało zaistnieć” – tak Józef Bieniek opisał charakter Romana Stramki.





Roman Stramka podczas zawodów lekkoatletycznych na stadionie KPW – drugi od prawej.

We wrześniu 1939 r. nie został zmobilizowany, **przedostał się z uciekinierami na wschodnie tereny, skąd po klęsce powrócił do domu.** W początkach okupacji, wspólnie z Franciszkiem Krzyżakiem i Władysławem Świerczkiem, **dokonał jesienią 1939 sabotażu w warsztatach kolejowych w Nowym Sączu** (unieruchomienie hali tokarni przez zabranie pasów napędowych).

Jako **pierwsi do działań konspiracyjnych na „zielonych granicach”** zgłosili się **podopieczni Leopolda Kwiatkowskiego z sekcji narciarskiej KPW „Sandecja”**. Wychowani w przedwojennym duchu patriotyzmu oraz obywatelskich powinności, nadawali się do tej roli znakomicie. Naturalnie, **dołączył do nich również „Romek”, który za pośrednictwem Klemensa Konstantego Gucwy**, swojego przyjaciela z podwórka i sportowych boisk, dołączył do nowosądeckiej siatki przerzutowo-kurierskiej. Roman wręcz fanatycznie nienawidził okupantów. Pociągnął za sobą swoich przyjaciół z podwórka.

- **Co porabiasz? – zapytał „Romek” kolegę z podwórka, Rudolfa Lenca**
- **Żałuję Polski... – odpowiedział Lenc.**
- **To ci się nie przyda. Mam dla Ciebie lepsze zajęcie, psucie krwi szkopom.**

I tak to się zaczęło...

W październiku 1939 r. został zaangażowany przez Leopolda Kwiatkowskiego wraz ze swoimi kolegami z Gorzkowa i sekcji narciarskiej KS KPW „Sandecja” do organizacji siatki przerzutowej ludzi na Węgry. Stramka wraz ze swoim kolegą Franciszkiem Krzyżakiem ps. «Frantol» zorganizował trasę przerzutów wiodącą z Nowego Sącza do Piwnicznej i Starej L’ubovli.



W marcu 1940 Jan Freisler i Tadeusz Sokołowski wprowadzili go do pracy w konspiracji przy przerzucie przez «zieloną granicę» ochotników do WP, formowanego we Francji. Wszedł wówczas w skład siatki przerzutowej działającej na pododcinku sądeckim (krypt. «Lubań», «Poprad»), kierowanej przez Konstantego Klemensa Gucwę («Górala»). Grupa Gucwy pracowała dla ZWZ oraz innych organizacji wojskowych i politycznych, m.in. Centralnego Komitetu Organizacji Niepodległościowych Ryszarda Świętochowskiego.



Klęska wrześniowa i powstanie tras przerzutowych na Węgry

W całej okupowanej Polsce w sposób scentralizowany i spontanicznie powstawały organizacje konspiracyjne stawiające sobie za cel walkę o niepodległość. Zarówno rząd na uchodźstwie, jak i konspiracja w kraju dążyły do nawiązania łączności, która pozwoliłaby skoordynować wysiłki, wymieniać informacje, przekazywać rozkazy, sprzęt czy fundusze. Warunki funkcjonowania, środki, skala, wreszcie jej drogi zmieniały się w miarę trwania wojny.

Była to **łączność techniczna, utrzymywana za pomocą radiostacji oraz łączność żywa**, w której wykorzystywano zarówno obywatele państw obcych, jak i Polaków. **Największe znaczenie dla obustronnego ruchu emisariuszy, kurierów i poczt miał kierunek południowy, a szczególnie ten obejmujący odcinek, przez który przechodziły szlaki prowadzące na Węgry.**

Początek ruchowi kurierskiemu dało spontaniczne dążenie oficerów i żołnierzy WP oraz niezmobilizowanych młodych mężczyzn do przedostania się do tworzonej od jesieni 1939 r. armii polskiej we Francji. Uchodzili też spod obu okupacji ludzie zagrożeni aresztowaniem za swoją działalność przedwojenną lub konspiracyjną czy uchylający się od poboru do Armii Czerwonej. Rozpoczął się masowy przerzut przez południową granicę, w którym główną rolę odegrali ludzie górzyściego pogranicza – przewodnicy, sportowcy i przemytnicy. To oni znali najlepsze miejsca do przejścia granicy, wypracowali dalsze trasy, nawiązali kontakty na szlakach. Ich początkowo – można powiedzieć – prywatna akcja została w następnych miesiącach ujęta w ramy organizacyjne.

W pierwszych miesiącach wojny **naturalnym oparciem dla ludzi przekraczających zielone granice były polskie placówki dyplomatyczne w krajach ościennych, przede wszystkim na Węgrzech i w Rumunii, choć początkowo szlaki łączności prowadziły także przez Litwę.**

Już pod koniec 1939 r. obok jawnych przecież attaszatów wojskowych **powstały zakonspirowane wojskowe bazy łączności w Budapeszcie pod kryptonimem „Romek”, Bukareszcie – „Bolek” i Kownie – „Anna”** (przeniesiona latem 1940 r. do Sztokholmu), a potem także kolejne.

28 lutego 1940 r. Komitet Spraw dla Kraju podjął decyzję o utworzeniu odrębnej sieci łączności na użytek cywilny.

Służba kurierska konspiracyjnego wojska podlegała Komórcze łączności z Zagranicą (potem Wydziałowi łączności Zagranicznej Oddziału V-K) Komendy Głównej Służby Zwycięstwu Polski – Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej o kolejnych kryptonimach **„Zenobia”, „Łza”, „Załoga”, „Zagroda”, kierowanej przez cały okres okupacji przez Emilię Maleszę „Marcysię”**. Na najbardziej interesującym nas kierunku południowym SZP wykorzystano struktury zbudowane jesienią 1939 r. przez Organizację Orła Białego. Z ramienia tej organizacji trasy budował komendant podhalańskiego rejonu OOB inż. Henryk Radościński „Herfurt” – kierownik farmy doświadczalnej Uniwersytetu Jagiellońskiego na Turbaczu. **Podzielono wówczas południową granicę na pododcinki: Nowy Targ krypt. „Turbacz”, Nowy Sącz z kierunkami krypt. „Lubań” i „Poprad” oraz Sanok krypt. „San”**.

Początkowo kurierzy pokonywali całą trasę między okupowaną Polską (często punktem wyjścia/dojścia była Warszawa) a bazą w Budapeszcie. Wkrótce przyjęto jednak znacznie bezpieczniejszy system sztafetowy polegający na podzieleniu trasy na etapy obsługiwane przez osoby zamieszkałe na danym terenie, mające dobre dokumenty i mocne oparcie w okolicy. **Od czerwca 1940 r. nastąpiło połączenie sieci łączności budowanych dotychczas równolegle przez Komendę Główną z sieciami Obszaru Południowego (Krakowskiego) ZWZ – powstał jeden Odcinek „Południe”, z czterema pododcinkami: Nowy Targ (kryptonim „Teresa”), Nowy Sącz („Sabina”), Jasło („Kazimiera”) i Sanok („Bronisława”).**

Z każdego z nich biegły na południe trasy kurierskie lub sztafetowe.

Nieco inaczej wyglądało funkcjonowanie łączności cywilnej. Jak już wyżej wspomniano, **w wyniku decyzji KSK z 28 lutego 1940 r. od wiosny tego roku powołano w różnych krajach kilkanaście placówek, które ostatecznie podporządkowano tzw. Działowi Społecznemu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.**

Jedną z najwcześniej utworzonych była Placówka «W» w Budapeszcie. Jej członkowie pochodzili z klucza partyjnego – reprezentowali cztery stronnictwa rządowe, a obok nich pracował tzw. personel techniczny, który faktycznie zapewniał utrzymanie łączności. **Wobec powstałych od początku między kierownikiem Placówki „W” Edmundem Fietowiczem a komendantem Bazy konfliktów, których tłem było funkcjonowanie szlaków łączności, do dyspozycji Placówki przekazano z Bazy trasy biegnące z Nowego Sącza i Zakopanego wraz z obsługującymi je kurierami.**

Od marca do maja 1940 r. Roman Stramka przeprowadzał grupy dwa razy w tygodniu. Prawdopodobnie w połowie kwietnia z grupą kurierów, m.in. Janem Freislerem i Janem Żółcińskim, udał się po raz pierwszy drogą przez Piwniczną, Lubowlę, Preszów i Koszyce do Budapesztu.

W okresie swojej służby kurierskiej używał nazwisk konspiracyjnych: Roman Malik, Bardyński, Kraszewski i Rybak.

Wrócił z wyprawy do Budapesztu z pieniędzmi, przekazanymi dla konspiracji przez **wojskową bazę łączności** z krajem o krypt. **«Romek»**.

W czerwcu wszedł w skład grupy przewodników i kurierów politycznej placówki przerzutowej (łączności cywilnej; krypt. «W») w Budapeszcie, kierowanej przez Edmunda Fietza-Fietowicza.

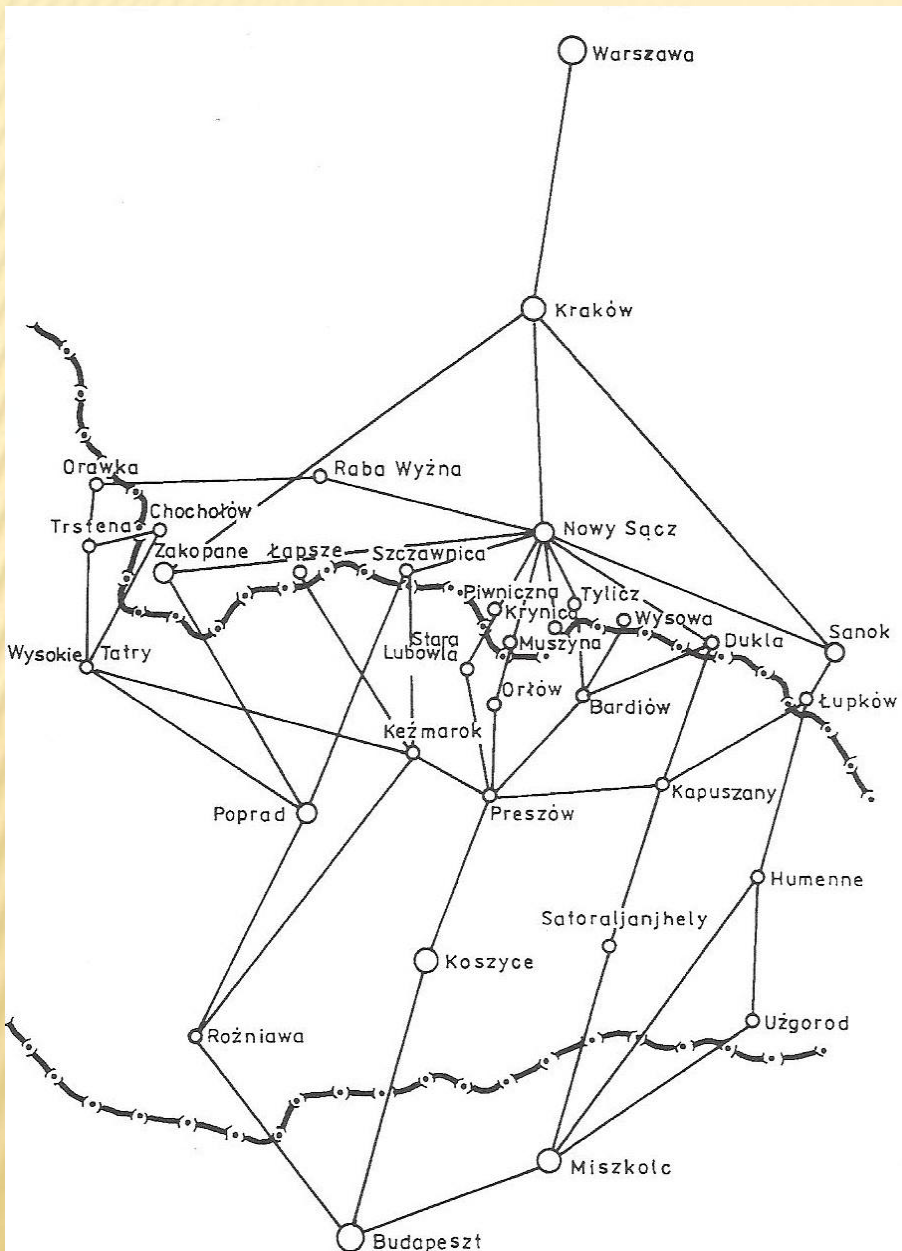
W sierpniu 1940 r. Stramka przeprowadził na Węgry i z powrotem do Nowego Sącza, zapoznając go z trasą, jednego z najbardziej zasłużonych w latach 1940–1941 kurierów cywilnej placówki łączności «W», Jerzego Prackiego (pseud. «Barski»).

Na przełomie 1941 i 1942 r. Wacław Felczak „Lech” zainicjował utworzenie tzw. **sztafety, która do wiosny 1944 r. umożliwiała regularne przerzuty poczty raz w miesiącu między Warszawą a Budapesztem** przez Rabę Wyżną, Orawkę, Koszyce. Każdy z pięciu odcinków obsługiwała osoba mająca swobodę poruszania się po przydzielonym fragmencie trasy, na Słowacji byli to obywatele tego kraju Anna Przemyska „Marta” i Vojto Caha „Dlhy”. **Na odcinku Warszawa–Kraków lub Nowy Sącz poruszali się** Konstanty Regamey „Drogowski” legitymujący się paszportem szwajcarskim lub kurierka „Myszka”.

Pocztę przez granicę Generalnego Gubernatorstwa prznosił **nowosądeczanin Leopold Kwiatkowski „Tomek”**. Na odcinku węgierskim kurierami byli inni mieszkańcy tego miasta: Jan Freisler „Ksawery”, Roman Stramka „Romek”, Franciszek Krzyżak „Franek”, a także sam „Lech”.

W pierwszym okresie wojny olbrzymią rolę w łączności, w tym w organizacji tras, odegrali Jerzy Pracki „Barski” i Klemens Konstanty Gucwa „Góral” (był on na przełomie 1939 i 1940 r. organizatorem i kierownikiem pododcinka Nowy Sącz). Okresowo także inne osoby pełniły funkcje kurierów. Z początkiem 1940 r. rozpoczęła swoją działalność na linii „Poprad” i „Lubań” grupa przewodników rekrutująca się w większości z byłych sportowców – narciarzy Klubu Sportowego Kolejowego Przynsposobienia Wojskowego „Sandecja” w Nowym Sączu.

Koleje losu Placówki «W» zależały od postawy władz węgierskich, które po zaostreniu kursu wobec Polaków pod naciskiem Niemiec na początku 1941 r., od końca 1942 r. stawały się coraz przychylniejsze i umożliwiły nawet kierownikowi Placówki «W» wiosną 1943 r. wyjazd do Londynu na paszport węgierski.



**Trasy przerzutowo-kuriersko-
łącznościowe Południowej Polski
obsługiwane przez kurierów ziemi
sądeckiej**

Źródło: [w] *Dzieje miasta Nowego Sącza t. II,*
pod red. F. Kiryka, Kraków 1996, s. 333.

Pierwszymi trasami por. Konstantego Gucwy ps. „Góral”, Leopolda Kwiatkowskiego ps. „Tomek”, Jana Freislera ps. „Ksawery”, Romana Stramki ps. „Romek”, Władysława Czernka ps. „Muchomor”, „Kmieć”, „Stary”, Franciszka Krzyżaka ps. „Frantol”, Tadeusza Sokołowskiego ps. „Ogór” i Jana Szyski ps. „Piekarski” były:

1. Nowy Sącz – Kosarzyska (Dolina Śmierci) – Eliaszkówka – Prešov – Kassa (Košice) – Budapeszt.
2. Nowy Sącz – Tylicz – Lenartov – Góry Čergov (Góry Czergowskie) – Kassa (Košice) – Budapeszt.
3. Nowy Sącz – Kosarzyska – Eliaszkówka – Jarabina – Kežmarok.

Wkrótce trasy te rozszerzono o kolejne warianty, następująco:

1. Nowy Sącz – Rytro – Eliaszkówka – Stara L’ubovňa – Prešov – Kassa (Košice).
2. Nowy Sącz – Piwniczna – Stara L’ubovňa – Kassa (Košice).
3. Nowy Sącz – Muszyna – Orlov – Prešov – Kassa (Košice).
4. Nowy Sącz – Muszyna – Powroźnik – Dubne – Lenartov – Prešov – Kassa (Košice).
5. Nowy Sącz – Krynica – Tylicz – Lenartov – Prešov – Kassa (Košice).
6. Nowy Sącz – Krynica – Tylicz – Bardejov – Kapušany – Varnov – Sátoraljaújhely.
7. Nowy Sącz – Łącko – Szczawnica – Lesnica – Spišska Magura – Poprad – Rozsnyo (Rožňava).
8. Nowy Sącz – Jazowsko – Obidza – Szczawnica – Rozsnyo (Rožňava).

Na początku marca 1941 r. **zbiegł podczas próby aresztowania** go nocą przez gestapo w domu rodzinnym w Nowym Sączu przy ul. Gorzkowskiej 28. (Była to pierwsza ze słynnych ucieczek Stramki).

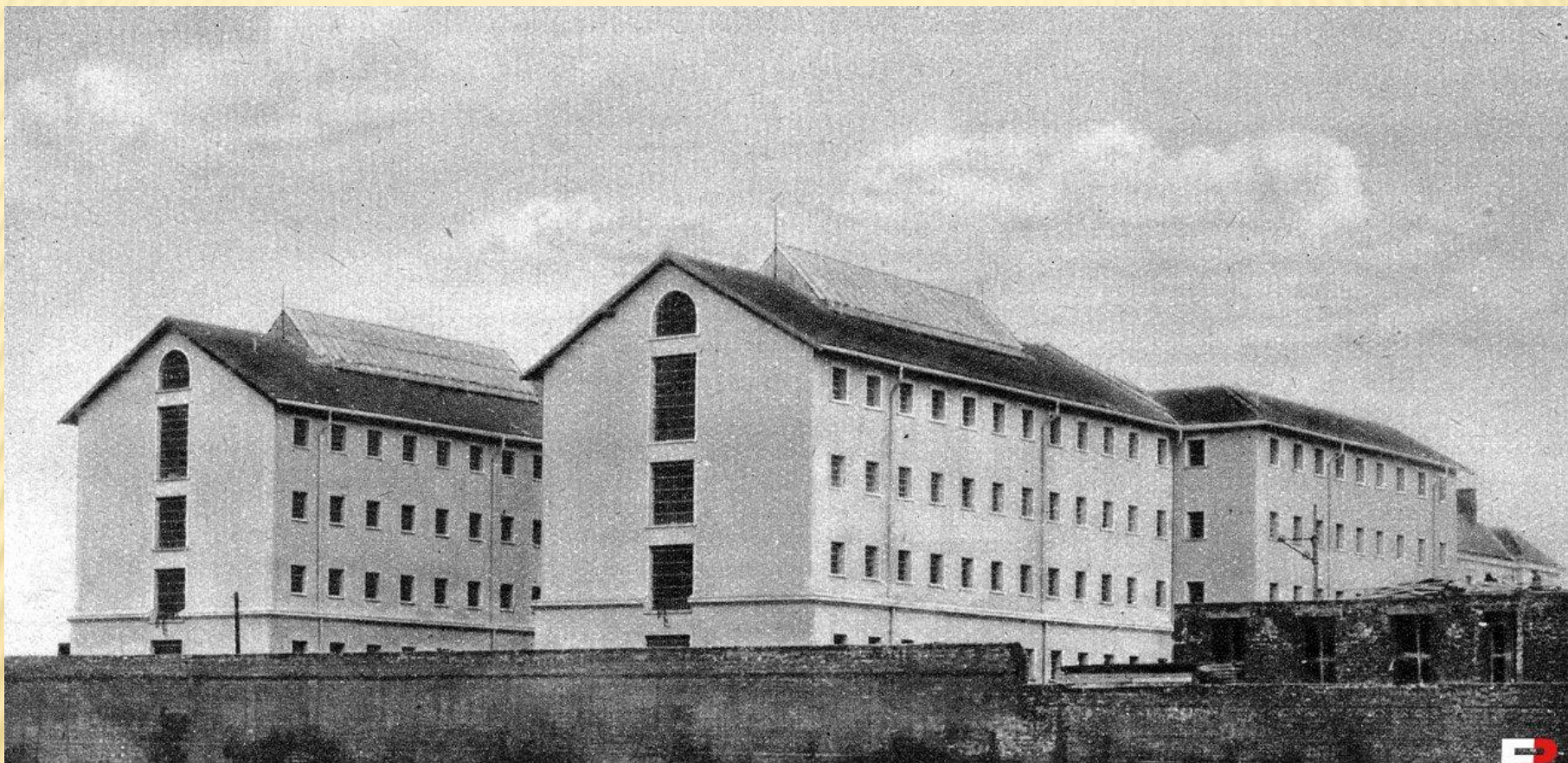
Dom Stramków był wtedy ważnym punktem łączności konspiracyjnej. **Zatrzymany wraz z Prackim na Słowacji w drugiej połowie marca 1941 r., został przekazany gestapo w Muszynie przez Słowaków.** Po wstępnych „przesłuchaniach” został umieszczony na **dwa tygodnie w areszcie sądeckiej placówce gestapo** gdzie po raz kolejny był na przemian bity przesłuchiwany. Następnie wysłany **do tarnowskiego więzienia**, gdzie na przełomie kwietnia i maja 1940 r. został wyczytany na transport do obozu koncentracyjnego KL Auschwitz.

W trakcie transportu koleją w bydłym wagonie Roman Stramka podjął ucieczkę „(...) **Skuli łańcuszkami nas osiemnastu i przyczepili łańcuszki do jednego wspólnego łańcucha przyśrubowanego wewnątrz bydłego wagonu. Ale że mam grube ręce w przegubach, a dłonie wąskie, dość prędko zsunąłem te żelaza. Gdy tylko zaczął pociąg przed stacją zwalniać, wystrzymałem się do okienka i wyskoczyłem (...)**”. (Była to druga ze słynnych ucieczek Stramki).



Więzienie w Nowym Sączu – widok z okresu międzywojennego.
W murze więziennym widoczna jeszcze baszta miejskich murów obronnych.

Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-8-690.



Nowoczesne więzienie w Tarnobrzegu przy ul. Konarskiego – widok z 1928 r.

Źródło: internet.

W krótkim czasie po ucieczce z transportu do Oświęcimia dom Stramki był kilkarotnie „odwiedzany” przez gestapowców i ich licznych konfidentów. Pewnego razu udał się wieczorem do swojego domu w Gorzkowie aby spotkać się z matką. Ktoś doniósł o jego wizycie. Gestapo wraz z policją granatową zorganizowało obławę, z której po brawurowej akcji udało się Stramce szczęśliwie po raz kolejny brawurowo wydostać. (Była to już trzecia ze słynnych ucieczek Stramki).

23 IX 1941 r. po kolejnej rewizji w domu rodzinnym Freislera w Nowym Sączu przy ul. Nawojowskiej 70, została **aresztowana matka Jana Freislera, Jadwiga ps. „Matka” i przebywająca tam Halina Horska,** (kurierka komórki „Zagroda” oddziału łączności konspiracyjnej KG ZWZ na trasie Warszawa-Budapeszt. Po wpadce przesłuchiwana i więziona przez 5 miesięcy w warszawskim areszcie śledczym gestapo na Pawiaku, zwolniona, przybyła do Nowego Sącza) oczekująca na przejście przez granicę, która chcąc uniknąć znanego jej już gestapowskiego śledztwa, popełniła samobójstwo w nowosądeckim więzieniu.

W wyniku aresztowania Haliny Horskiej, która podczas przesłuchania ujawniła jego nazwisko, został **pod koniec września podstępnie aresztowany przez gestapowca Johana Gorke (w przebraniu żebraka)** w Nowym Sączu i trafił do sądeckiego więzienia. W tym okresie miało miejsce „opróżnienie” więzienia poprzez egzekucje i wysyłkę więźniów do Tarnowa i obozu koncentracyjnego Auschwitz. W Nowym Sączu pozostała garstka więźniów.

Pracownicy sądeckiej placówki gestapo, z Hammanem na czele, nie wyznaczyli Stramki do najbliższego transportu więźniów zmierzającego do więzienia w Tarnowie ponieważ chcieli dokonać jego egzekucji w Nowym Sączu. Po kolejnych przesłuchaniach i wymyślnym biciu przez gestapowców trafił do pojedynczej celi i został „oddany pod opiekę” Johanna Bronholdta. **Pewnego wieczoru strażnik o nazwisku Butz przyniósł mu do celi kolację mówiąc przy tym - „Żryj Stramka, bo jutro pójdziesz pod śtreke...”**

W tym momencie Stramka już wiedział że czeka go śmierć. Wiedząc również że w więzieniu przebywa „Matka” i żona Kwiatkowskiego, upuścił sobie krew z nosa i **na papierze po torbie po cukrze napisał zapalką pożegnalny gryps...**

Tymczasem rankiem ku jego zaskoczeniu został przez Butza zabrany do pomocy przy uporządkowywaniu strychu. Pozostał tam sam i niesiony instynktem i chęcią wydostania się z więzienia na wszelki wypadek **poruszył dachówki**. Przy sprzątaniu **znalazł również metalową łyżkę**, którą następnie schował do swojego buta, a wychodząc z pomieszczenia celowo nie domknął drzwi od strychu. Po powrocie do celi przez resztę dnia i pół nocy ocierał zdobytą łyżkę o żelazną nogę od łóżka w celu zrobienia wytrychu, aby móc wydostać się z celi i przedostać się zapamiętaną drogą na strych więzienia. Kiedy zrobiony z łyżki wytrych dopasował się do zamka, Stramka wydostał się z niej i podrzucił do celi w której przebywała „Matka” i Kwiatkowska napisany wcześniej gryps. **Przedarł się na strych, odszukał wcześniejsze obluzowane „na wszelki wypadek” dachówki i po kolei rozpoczął je wyciągać** aby móc wyrzeć na zewnątrz i zorientować się w której dokładnie jest części więzienia. Wyszedł na dach, i zauważył że pod stromym jego spadem znajduje się rynna deszczowa, delikatnie po dachówkach zsunął się w jej kierunku aż bezpiecznie namacał ją palcami swoich stóp. Następnie chwycił się rękami krawędzi rynny i delikatnie zsunął się z dachu do pozycji zwisu trzymając się krawędzi rynny, która mogła w każdej chwili nie wytrzymać jego ciężaru ciała i oderwać się od mocowań.

Dzięki zahartowaniu w sporcie, a szczególnie kajakarstwie Stramka posiadał bardzo silne ramiona i dłonie co umożliwiło mu utrzymać swoje ciało w pozycji zwisu i powolne przesuwanie w stronę rogu dachu budynku gdzie znajdowała się rynna odprowadzająca deszczówkę ku dołowi. Kiedy dotarł do rogu dachu, niespodziewanie przez pobliski most kolejowy na Dunajcu przejeżdżał pociąg towarowy z pustymi cysternami powodując przy tym duży hałas. Stramka zmęczony już bezwładnym zwisaniem, zauważył że przy końcu rynny prowadzącej na dół budynku, znajduje się od drugiej strony muru odgradzającego teren więzienia, przylegająca do niego swego rodzaju szopa. Sprytnie wykorzystał moment przejazdu pociągu, **zsunął się po rynnie na dół, wykonał zamach i zeskokczył na dach wspomnianej szopy.** Wytworzony hałas przez przejeżdżający pociąg wyciszył jakiegokolwiek ruchy Stramki który **po przedostaniu się na drugą stronę muru schował się w wiklinie rosnącej przy brzegu Dunajca.** Odczekał tam chwilę aby sprawdzić czy jego ucieczka została wykryta przez strażników, nikt się nie zorientował że Romek „prysnął”, więc **przeplłynął wpław Dunajec** i znalazł schronienie w jednym z domów znajdujących się na niepewnym terenie, bo zamieszkałych przez potomków kolonistów niemieckich Stadłach.

(Była to czwarta ze słynnych ucieczek Stramki).

Po ucieczce zgłosił się do kierownictwa przerzutów w Nowym Sączu, które nie dało wiary jego „opowieściom” i trzymało go na uboczu, dopiero kiedy z więzienia wyszła Jadwiga Freisler „Matka” i Jadwiga Kwiatkowska przekazując napisany w więzieniu i przekazany im gryps, cała prawda o ucieczce ujrzała światło dzienne i niezwłocznie po raz kolejny powrócił Roman Stramka do służby na niebezpiecznych szlakach przerzutowo-kuriersko-łącznościowych polskiego podziemia.

Wysoką cenę za konspiracyjną działalność „Romka” zapłaciła jego najbliższa rodzina. Dom przy ul. Gorzkowskiej był kilkakrotnie rewidowany przez gestapowców. Tym niezapowiedzianym wizytom towarzyszyło bicie, nieustanne obelgi i niekończące się pytania - „*Wo ist Roman?*”.

Po ucieczce Romana z więzienia, zostały zaaresztowane matka i siostra Zofia. Więziono również ojca Ludwika, który kilka miesięcy spędził w niemieckim więzieniu w Tarnowie.

W czerwcu 1942 r. razem z Janem Freislerem przeprowadził z kraju na Węgry **emisariusza rządu RP Tadeusza Chciuka (Marka Celta)**, wracającego do Londynu po wykonaniu zadania.



Stramka **pozostał na Węgrzech jako stały łącznik placówki «W»**; jego bezpośrednim zwierzchnikiem był Wacław Felczak, a od lata 1943 – Mieczysław Dąbrowski.

Stramka **dostarczał raz w miesiącu pocztę konspiracyjną do Nowego Sącza lub w ramach wspomnianej „sztafety”, na Słowację**, gdzie też odbierał od innego łącznika przesyłkę Delegatury Rządu na Kraj.

Wysyłany do Polski, wyprowadzał z okupowanego kraju szczególnie zagrożone osoby, m.in. w październiku 1942 r. przeprowadził z Krakowa Marię Hulewiczową, a w marcu 1943 r. syna wicepremiera RP Stanisława Mikołajczyka, Mariana.

Latem 1942 r., **wracając z Polski do Budapesztu, został w pociągu aresztowany**. Wtedy wraz z Józefem Krzeptowskim ps. „Józek” po przekroczeniu granicy słowacko-węgierskiej i dotarciu z Polomy do Rozsynö, obydwaj po wcześniejszym zakupie biletów wsiedli do pociągu zmierzającego do Budapesztu. W tym okresie na Węgrzech zaczęli się pojawiać radzieccy spadochroniarze, a podejrzliwy kasjer na stacji w Rozsynö zaalarmował „kogutów” o możliwym podróżowaniu takich osobników najbliższym pociągiem do Budapesztu wskazując na osoby Krzeptowskiego i Stramkę.



Magyar csendőrség
- węgierscy żandarmi
czyli „koguty” z okresu
II wojny światowej

Źródło: „LIFE” - internet

Na stacji Trynalya do pociągu wsiedli węgierscy żandarmi. Na ich widok stojący na korytarzu Krzeptowski, wyskoczył z pociągu. Nie zdążył obudzić śpiącego w przedziale Stramki, który został aresztowany. „Koguty” po wylegitymowaniu zabrali broń, i pozostawiwszy przy „Romku” pieniądze wsiedli do pociągu jadącego w kierunku Košic. Dalej wydarzenia potoczyły się następująco – „(...) **Pieniędzy mi nie zabrali, więc parę stacji dalej, na większym dworcu – fundnąłem im kolacje i kilka flaszek wina. W ciepłym, zatłoczonym przedziale żandarmi usnęli, więc wyrzuciłem przez okno swój plecak z pocztą i zaraz za nim wyskoczyłem z pędzącego pociągu (...)**”. Stramka wraz z ocaloną pocztą wrócił do Budapesztu i powrócił na kurierskie szlaki. (Piąta ucieczka Stramki).

Po zajęciu Węgier przez armię niemiecką, 19 III 1944 r., wrócił z innymi kurierami do Polski. Wkrótce znów udał się na Węgry, zapewne z Janem Freislerem, współpracującym z Felczakiem, odbudowującym polską placówkę polityczną. **„Romek” po dotarciu do Budapesztu wyjechał do kwatery kurierów nad Balaton w celu odszukania kolegi przewodnika-łącznika Rudolfa Lenca ps. „Rudek”.** Na następny dzień miał wrócić Budapesztu by udać się do Nowego Sącza. Jednak kiedy wyjeżdżał nad Balaton, spotkał na ulicy w Budapeszcie znajomego Stefana Walarowskiego któremu powiedział gdzie jedzie, w jakim celu i kiedy wróci do Budapesztu.

W pamięci kurierów-przewodników współpracujących z Romanem zachowały się w pamięci **zabawne sytuacje których inicjatorem był oczywiście niestrudzony „Romek”**. Nazywał je „śpasy”. Czasami urządzał „strzelanie do rzutków”, czasem robił „w balona” swoich kompanów na konspiracyjnych szlakach. Jedną z nich wspomina Julian Zubek ps. „Tatar”. **Był kwiecień 1944 r., jedno z ostatnich przejść na Węgry. Wówczas, jak zapewniał „Romek”, do przerzucenia na Węgry była bardzo ważna aparatura która została zakopana w okolicach cegielni w Biegonicach. Plecak z aparaturą który niósł „Romek” był bardzo ciężki, więc postanowili że co jakiś czas wraz „Tatarem” i Jan Freislerem „Sądeckim” będą się zmieniać.** Kolejnym który dźwigał plecak był „Sądecki”. Ostatnim był „Tatar”. Już gdzieś nad granicą ze Słowacją, gdy po raz drugi przyszła kolej na „Romka” zwrócił się flegmatycznie do zmęczonego „Tatara” – *Chciałem cię wypróbować czyś mocny, możesz nosić przez granicę nawet krowy! A tej zasranej aparatury taszczyć dalej nie będziemy! Wyjmij ją Julek z plecaka, to ją zamelinujemy!* „Tatar” odłożył plecak i z ciekawości zajrzał do jego wnętrza. Ku wielkim zdziwieniu, jego oczom nie ukazała się domniemany sprzęt lecz... osiem sporych rozmiarów cegieł... – *„Ty byku kraso, ty gorzkowska bździno, zastrzeżę Cię kiedyś jak psa!”* - wrzeszczał mocno zdenerwowany Jan Freisler goniący „Romka”...

Dnia 29 IV 1944 r. wydany przez Walarowskiego – jak się okazało – agenta gestapo, został aresztowany przez Niemców na dworcu w Budapeszcie wraz z kurierem Rudolfem Lencem. Stramka wraz z Lencem zostali aresztowani na dworcu kolejowym i osadzeni w więzieniu, skąd na przesłuchiwania byli transportowani do willi „Melinda” na wzgórzu Galerta w Budapeszcie. Osadzony w więzieniu przy Fő Utca, po kilkumiesięcznym śledztwie został **skazany na śmierć i jesienią wysłany do obozu koncentracyjnego w Mauthausen.** Ponownie zbiegł z transportu (szósta ucieczka Stramki), a następnie wrócił do Budapesztu, gdzie nawiązał kontakt z Ludwikiem Angererem, kierującym nową placówką polityczną, podległą Delegaturze Rządu na Kraj.

Współpracował z węgierskim ruchem oporu, a po aresztowaniach w tym kręgu dokonywał na własną rękę akcji sabotażowo-dywersyjnych w oblężonym przez Armię Czerwoną Budapeszcie.

W trakcie pełnienia służby przerzutowo-kuriersko-łącznościowej 69 razy przebył trasę Nowy Sącz – Budapeszt.

Po zajęciu Węgier przez Armię Czerwoną, **wiosną 1945, wrócił do Polski**, przywożąc list od Angerera do Delegatury Rządu na Kraj.

Nie czując się bezpiecznie w Nowym Sączu, **wyjechał we wrześniu 1945 na Dolny Śląsk w okolice Kamiennej Góry**, gdzie nowosądecki działacze PPS organizowali osadnictwo.

Zatrzymany przez Milicję Obywatelską w Marciszowie wraz z Czesławem Połoskiem za rzekomy napad na Niemkę, zbiegł z aresztu i ukrywał się.

W grudniu 1945 r. w Krakowie Felczak, współtworzący tzw. **Delegatury MSW rządu RP na uchodźstwie**, zaproponował mu wznowienie pracy kurierskiej i zapoznał z kierownikiem delegatury krakowskiej Mieczysławem Pszonem. Planowano ulokowanie Stramki w Czechosłowacji; do tego jednak nie doszło, gdyż nie udało się uzyskać dla niego odpowiednich dokumentów.

W 1946 r., dzięki pośrednictwu Hulewiczowej i Dąbrowskiego (ówcześnie sekretarza S. Mikołajczyka w Ministerstwie Rolnictwa) **otrzymał pracę w Państwowych Zakładach Przemysłu Rolnego w Maszewie** (pow. lęborski).

Dnia 31 III 1947 r. ujawnił się przed komisją amnestyjną Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP) w Nowym Sączu jako kurier polityczny na trasie Warszawa–Budapeszt–Belgrad i zbieg z aresztu w Marciszowie.

Od 1948 r. mieszkał w Zakopanem, gdzie pracował jako magazynier w Ośrodku Kultury Fizycznej przy ul. Chałubińskiego, a następnie jako sezonowy instruktor (trener sportów zimowych) w Centralnym Wojskowym Klubie Sportowym na Groniku. Od 1949 r. był inwigilowany przez UB w ramach prowadzonej centralnie sprawy o krypt. S-02, dotyczącej kontaktów powojennych kurierów MSW.

Dnia 23 VI 1953 r., po przesłuchaniu w Krakowie, miał podpisać pod pseud. «Przystojny» zobowiązanie do współpracy z UB. Celem werbunku przez Wydział III (walka z podziemiem) Wojewódzkiego UBP w Krakowie było zbieranie informacji o innych kurierach i „zabezpieczenie terenów przygranicznych”. Zachowane szcątkowo akta osobowe informatora «Przystojnego» oraz akta operacyjne dotyczące Stanisława Długopolskiego i innych (w tej sprawie Stramka miał być rzekomo wykorzystywany w latach 1954–56) potwierdzają, że **«w czasie współpracy nie uzyskano od niego żadnych wartościowych materiałów»**, a jedyne informacje **«ograniczały się do charakteryzowania działalności placówki budapeszteńskiej oraz działalności kurierów budapeszteńskich»**. Dnia 7 III 1958 r. «Przystojny» został skreślony z listy agentów, gdyż **«już w okresie przed październikiem był nieszczerzy i niechętny do dalszej współpracy. Po październiku całkowicie unika spotkań [...]. Jest wrogo ustosunkowany do PRL»**

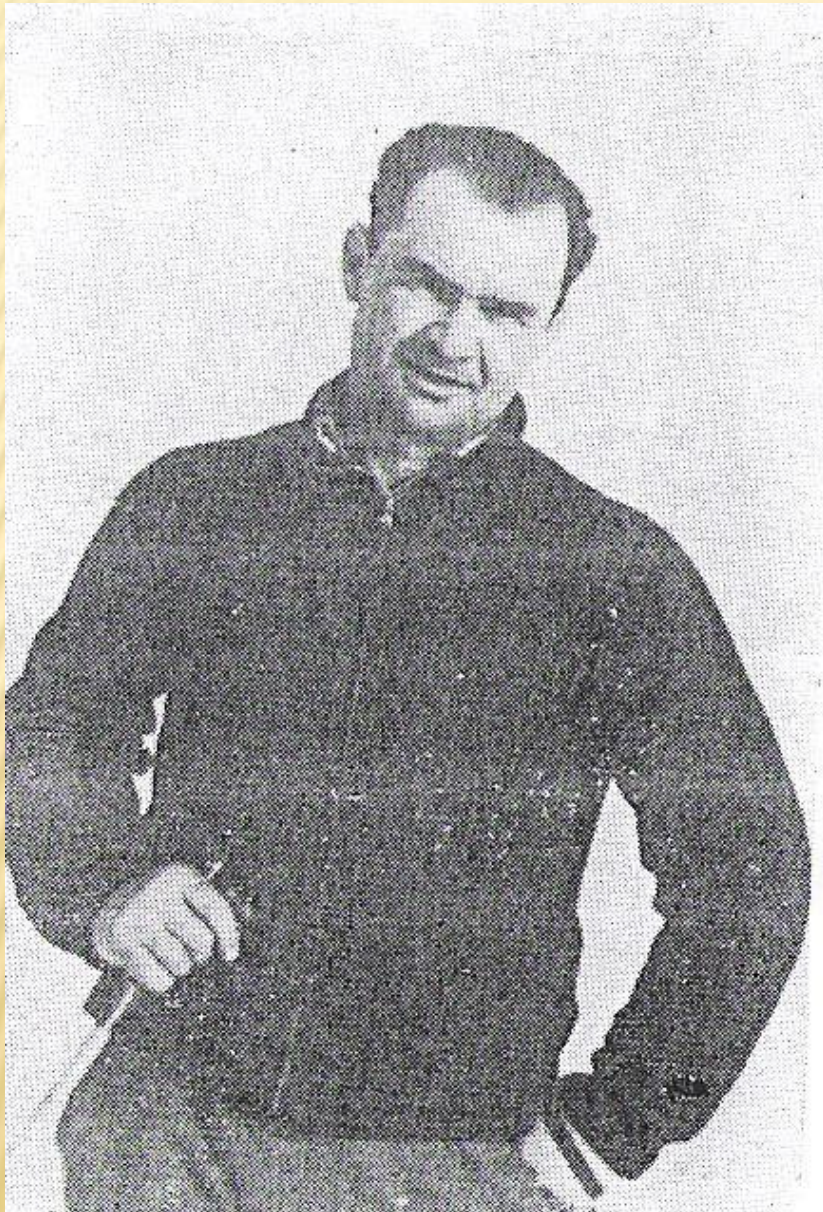
W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych **był działaczem Sekcji Narciarskiej Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej w Nowym Sączu.**

Równocześnie jako zawodnik **biegał na nartach długie dystanse (30 i 50 km).**

W latach 1954–55 **był trenerem Sekcji Kajakarskiej Zrzeszenia Sportowego «Start».** Od połowy lat pięćdziesiątych, nadal zameldowany w Zakopanem, mieszkał w Nowym Sączu. **Od roku 1958 szkolił zawodników w sekcji narciarskiej Koła Ludowych Zespołów Sportowych w Piątkowej;** jego podopieczni osiągali znaczne sukcesy na arenie ogólnopolskiej. **Pod koniec życia pracował jako trener narciarski w Klubie Sportowym «Poprad» w Rytrze, był inicjatorem i sędzią zawodów narciarskich dla dzieci i młodzieży w Suchej Dolinie koło Piwnicznej.**

Był odznaczony **Krzyżem Walecznych (1943).** Pojawiająca się niekiedy informacja, że pośmiertnie został odznaczony przez Rząd Polski na emigracji Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari, nie znajduje podobno potwierdzenia.

W małżeństwie z Barbarą Górecką, poznaną w więzieniu w Budapeszcie, miał dwoje dzieci.



Rudolf Lenc „Rudek”



Jan Freisler „Ksawery”



Franciszek Krzyżak
„Frantol”



Julian Zubek „Tatar”

Roman Stramka zginął 1 IX 1965 r. w wypadku motocyklowym, kiedy wracał z Rytra, gdzie odebrał zaległą wypłatę za pracę zimową.

Przejeżdżał właśnie na swoim „Junaku” koło Winnej Góry w Biegonicach.

Nagle zaczęła go wyprzedzać ciężarówka. Pojazd zahaczył o Romana, uderzając go w lewy bark.

W wyniku doznanych obrażeń zmarł w nowosądeckim szpitalu.

Został pochowany na cmentarzu komunalnym w Nowym Sączu przy ul. Rejtana (kw. 18).

Roman Stramka należał do najbardziej zasłużonych kurierów politycznych, nazywany był **«kowbojem zielonej granicy»**.

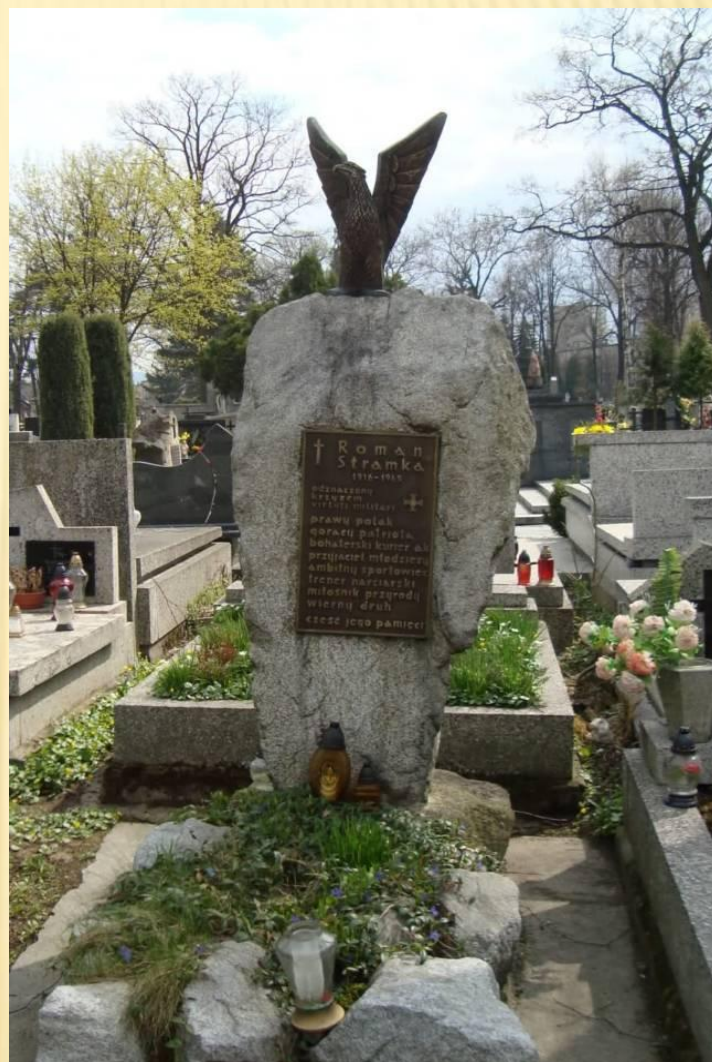
Był sportowcem-narciarzem i motocyklistą, lekkoatletą, kajakerem, kolarzem, trenerem wielu dyscyplin sportowych, założycielem sekcji narciarskich.

W latach siedemdziesiątych odbywały się w Suchej Dolinie dziecięce zawody narciarskie o **«Memoriał Romana Stramki»**.

Jego imieniem nazwano w Nowym Sączu ulicę i Międzyszkolny Stadion Sportowy.



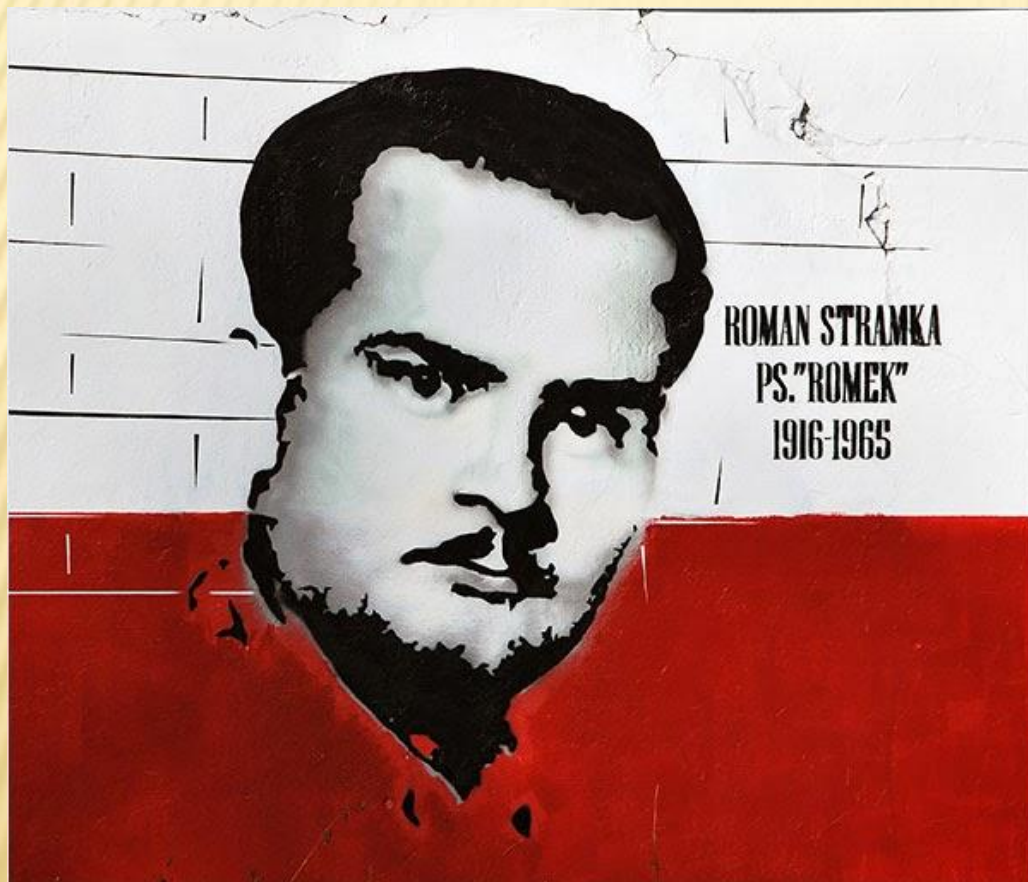
Został pochowany na cmentarzu komunalnym w Nowym Sączu.



Nagrobek Romana Stramki w Nowym Sączu

Opracowanie sporządzone na podstawie:

- biogramu Romana Stramki w Internetowym Polskim Słowniku Biograficznym
- artykułu Piotra Kazany *100 lat temu urodził się Roman Stramka*
- artykułu Matthew Flasha *Treningi pod okiem hitlerowców*
- artykułu Karoliny Orleckiej „*Ważne, że się Szkopom robi na złość!*” – *historia Romana Stramki*



Mural z postacią
Romana Stramki
na Gorzkowie –
wykonany przez Stow.
Kibiców Sandecji



Mural z postacią Romana Stramki na bloku nr 15 przy ul. Romana Stramki na Gorzkowie. Praca została wykonana w 50 rocznicę śmierci „Romka”, własnym nakładem finansowym przez kibiców Sandecji z dzielnicy Gorzków.

Fot. Piotr Kazana

ROMAN STRAMKA



Pocztówka poświęcona Romanowi Stramce
– wydana w ramach projektu „Bohaterowie na trudne czasy” przez
Stowarzyszenie „A Posteriori”

ORGANIZATORZY:

ODDZIAŁ POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO NOWY SĄCZ

